

Marianne, Start

Oni nie chcą odejść
ale do walki też się nie garną
chcieliby mieć wszystko na gotowe
już po szyje ich wciągnęło bagno

twoje marzenia to moje plany
realizuje nie daję plamy
kiedy sypią sól na rany
nie wycieram łez w rękawy
każdy tu zmotywowany, ale jakoś nie ma pary
obiecują, lecz bez wiary
jeden z drugim zapłakany
śni im się mainstream po miesiącu stażu
nie no dobre
kładą 2 numery na rok
sięgnęli szczytu jest ogień
zimek zrobił klip iphonem, kanał na youtube płonie
pięciu subskrybentów w dobę
mogą teraz iść na swoje

i wojna o to kto wykręci lepsze wyświetlenia
więcej wytwórni niż raperów - każdy chciałby legal
jak zrobią kanta to spełnili ten swój polski sen
jak pójdzie łapka w dół to zwijają już ten cały sprzęt

od zawsze tu potulnie patrzę nigdy na te suki
liczy się: więzi, pasja, nie - kontrakty i warunki
najpierw zajawka, później hajs i fejm
żebyś nie myślał, bo każdy chce mieć te 6 zer

Oni nie chcą odejść, niee
ale do walki też się nie garnę
chcieliby mieć wszystko na gotowe
już po szyje ich wciągnęło bagno

rap to wojna wyścig szczurów
rap to walka na fejm
to jak próbować się obudzić proszkami na sen
o jak ich boli kiedy ludzie nie chcą tego słuchać
o jak ich boli kiedy ludzie nie chcą tego puszczać

głowy pełne marzeń
oklejone setką zmartwień
smutne twarze, a spojrzenia jakiś martwe
seria niefortunnych zdarzeń
czekam, który pierwszy padnie
może te porażki zapiszą jako ostatek

Oni nie chcą odejść, niee
ale do walki też się nie garną
chcieliby mieć wszystko na gotowe
już po szyje ich wciągnęło bagno

więc nara nara nara nara
jakoś nie chce mi się z tobą gadać
więc nara nara nara nara
wyłącz ten numer i spadaj
więc nara nara nara nara
jakoś nie chce mi się z tobą gadać
więc nara nara nara nara
wyłącz ten numer i spadaj